Ciroc

Sentino

Cały czas na ulicy szukam domu
W torbie Gucci trzymam z dziesięć nowych telefonów
Życie na przemycie, nie w Madrycie, Costa del Sol
Tylko No.1 BC żadne Sky i żadne Encro
Wszystko na plus, podwajam swój obrót
Czekolada i susz
Muszę kupić dom tu, niech Ciebie chroni Bóg
A mnie chroni glock, Cranberry juice, a w kubku Ciroc

Życie na przekręcie, czasem na krawędzi
Nie raper, ale z MC robię ruchy wszędzie
Ten co go propsujesz ma karierę w toalecie
Jego rap jest shitem, a nie żadne holenderskie
Do czego się nadajesz pokazał twój wyraz gęby
Pierdolony gremlin, czas by iść na rentę inwalidzką
Stary gwiżdżesz znowu coś przez zęby
Piszę w 10 minut numer unique jak Dikembe
Mówią mi o koparkach na jakiś kurwa bitcoin
Liczę tylko euro fioletowe, to mój street coin
Wszędzie z bandziorami trzymam odkąd przestał Liroy
Ja chcę mieć Astona, twoim celem będzie Citroen
Ruskie blachy, żadne ruskie Rafy, ruskie Bonesy
Tylko ruskie Marlborasy, ruskie dziwki z Holmes Place
Dymam to co kochasz tak jak kiedyś Rolling Stonesi
Chodzisz jak gwałciciel w lustrzanych oprawkach Oakley

Cały czas na ulicy szukam domu
W torbie Gucci trzymam z dziesięć nowych telefonów
Życie na przemycie, nie w Madrycie, Costa del Sol
Tylko No.1 BC żadne Sky i żadne Encro
Wszystko na plus, podwajam swój obrót
Czekolada i susz
Muszę kupić dom tu, niech Ciebie chroni Bóg
A mnie chroni glock, Cranberry juice, a w kubku Ciroc

Pierdzę na ten rap leśnych ludzi
Spuszczam się do jap wszystkich szmat, król się nudzi
Rozpierdalacz srak, a mam gwiazdę jak Gruzin
Chude top modelki chcą dać cipom buzi
Chcę wam sprzedać CD, żeby kupić Ceter
Potem sprzedać CBD albo chemię
Taki fuckin' dangerous, jak Latin Kings w Los Angeles
W Sicarios nie ma memberships
Lubię tylko suki z wielkim biustem
Dupy lubią chamów, a nie nudnych z pięknym mózgiem
Mówisz coś o handlu, a u kurwy śpisz pod łóżkiem
Twoje rymy brzmią jak Niemcy w 2006
Pierdolę ich jak resztę artystów
W życiu nie widzieli nawet setki haszyszu
Byli chyba wszyscy już przez Netflix w Meksyku
A ich tłuste narzeczone kryją fetę w staniku, ej

Cały czas na ulicy szukam domu
W torbie Gucci trzymam z dziesięć nowych telefonów
Życie na przemycie, nie w Madrycie, Costa del Sol
Tylko No.1 BC żadne Sky i żadne Encro
Wszystko na plus, podwajam swój obrót

Czekolada i susz
Muszę kupić dom tu, niech Ciebie chroni Bóg
A mnie chroni glock, Cranberry juice, a w kubku Ciroc

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!